GŁOS NARODU

WYD. PORANNE

WTOREK

4 GRUDNIA 1917.

NR. 284. — R. XXV.

CENA Nru: W KRAKOWIE i na prowincyi 12 h., Wydanie całodzienne na prowincyi i w okup. austr. 20 h., Wydanie całodzienne w okup. niemieckiej 15 fen.

PRZEDPŁATA WYNOSI: W Krakowie: z odnoszeniem miesięcznie K 4·80, kwartalnie K 14·—, półrocznie K 27·40, rocznie K 53·—, (bez odnosz. mies. K 4·20, kwart. K 12·20, półrocz. K 23·40, roczn. K 44·80), w Austro-Węgrzech i ziemiach przez Austryę okupowanych (z przesyłką poczt.) mies. K 4·30, kwart. K 14·—, półrocz. K 27·40, roczn. K 53·—, w Królestwie Polskiem (Okupacya niemiecka) i za granicą mies. K 6·— (M. 4·—), kwartalnie K 17·— (M. 11·50), półrocz. K 32·50 (M. 21·50), rocznie K 64·— (M. 42.—). — Zamawiać „Głos Narodu" można we wszystkich urzędach pocztowych Austro-Węgier, Polski i Niemiec, we wszystkich agencyach dzienników lub bezpośrednio w Administracyi. — Wpłaty można uskuteczniać przekazami pocztowemi, przez Pocztową Kasę Oszczędności (Konto Nr 23998), przez Bank Krajowy w Krakowie i w Administracyi Wydawnictwa.

Prosimy uprzejmie o adresowanie wszystkich listów dotyczących przedpłaty i ogłoszeń do administracyi wydawnictwa.

REDAKCYA I ADMINISTRACYA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA 11. — DRUKARNIA UL. ŚW. TOMASZA 35.
Telefon Redakcyi Nr. 190. — Telefon Administracyi i Drukarni Nr. 8314 — Listów niedostatecznie opłaconych nie przyjmuje się. —
Reprezentacya „Głosu Narodu" w Warszawie: ulica Szpitalna L. 9 (sprzedaż numerowa, przedpłata i ogłoszenia).

Obrachunki.

Układ berliński w sprawie przyłączenia Galicyi do Królestwa Polskiego wywołał dyskusye i liczne artykuły publicystyczne. W jednym z tych artykułów wiedeński korespondent jednego z pism berlińskich ważną poruszył kwestyę — finansową. W razie, gdyby cesarz Karol w razie powołania go na tron polski wniósł Królestwu Polskiemu w posagu Galicyę, musiałoby przyjść do rozrachunków finansowych. Austrya straciłaby największy kraj koronny co do obszaru i ludności, wskutek czego ciężar długów państwowych Austryi powiększyłby się znacznie dla tych krajów, któreby w związku monarchii pozostały, gdyby Galicya części tych długów nie przejęła, tj. gdyby ich nie przejęło Królestwo Polskie, przyłączając Galicyę. Wspomniany korespondent obliczył też już z grubsza tę kwotę, którą miałoby Królestwo przejąć, odliczając na Galicyę mniej więcej czwartą część długów Austryi, od której odjął sumę odszkodowań wojennych.

Nie połączono jeszcze Galicyi z Królestwem, nie deklarowano zasadniczo tego połączenia, a już obliczają, że mamy to połączenie okupić kwotą coś 20 miliardów.

Ale dobrze, że zwrócono na to uwagę. Powinniśmy się tą kwestyą zainteresować, by nas ona nie zaskoczyła.

Zwyczajną to rzeczą, iż takiemu terytoryum, które od pewnego państwa zostaje odłączone, by przejść do drugiego, lub uzyskać samoistność, w traktatach nakłada się obowiązek przejęcia części zobowiązań, które obciążały całość. Nie możemy się spodziewać, by na nas takiego obowiązku nie nałożono. Obliczenie takich zobowiązań jest rzeczą ogromnie zawiłą, trudną. Od tego, jak takie obliczenia wypadną, zależeć będzie siła finansowa przyszłego państwa, jego kredyt, stan jego waluty. Wszakże zgodnie dziś uważa się za najwybitniejszego statystę Królestwa Kongresowego ministra Lubeckiego, którego pierwszą wielką zasługą było właśnie to, iż potrafił Królestwo uratować przed olbrzymiemi ciężarami, jakie na nie chciały nałożyć Prusy.

Trzeba się więc będzie — porachować. Na Galicyi, gdy ją objęła Austrya, nie ciążyły żadne długi, a Austrya już wówczas długi miała. Te długi więc zgoła nas nie obchodzą, o ile myśmy je pokrywali, należy nam się zwrot. Austrya objęła olbrzymie królewszczyzny w Galicyi, później zajęła na fundusz religijny dobra duchowieństwa; dobra te przeważnie zmarnowano, sprzedano za bezcen, tak, że fundusz religijny jest oddawna bierny, gdy wystarczałby w pełni, gdyby do niego należały te źle sprzedane majątki. W późniejszych czasach zaciągano rozliczne pożyczki, które na conto Galicyi iść nie mogą, jak np. obciążyły skarb państwa pożyczki, które użyto na koleje alpejskie i regulacyę Łaby, gdy równocześnie w zamian uchwalone kanały galicyjskie nie zostały zbudowane; oczywiście Galicya nie ma żadnego obowiązku, by z tych długów przejmować jakąś część. To tylko kilka przykładów tych rozmaitych kwestyi, których setki się wyłonią. Od zobowiązań trzeba będzie odtrącić kwotę kilkumiliardową na odszkodowania wojenne, gdyż szkody Galicya ponosiła w interesie całości państwa; tę kwotę przyjdzie ustalić. A wreszcie — kwestya klucza rozkładu ustalonych ciężarów; wszakże Galicya, tak bezwzględnie długi czas wyzyskiwana przez przemysł zachodnio-austryacki, upośledzana w najróżnorodniejszych kierunkach, powstrzymywana w rozwoju gospodarczym nie może przejmować państwowych długów według procentu ludności i obszaru; trzeba więc klucz jakiś ustalić, przygotować argumenty na jego poparcie. Możemy być pewni, że wszyscy nasi „przyjaciele" w Austryi będą dokładnie obliczać, by nam przyszło jak najwięcej zapłacić, a im, z miłości do nas — jak najmniej.

W Królestwie, które z Rosyą podobne obrachunki będzie musiało przeprowadzić, już zaczęto zbierać materyały do nich, stworzono osobne biuro dla przygotowania tej sprawy. Chyba i u nas powinno się o tem pomyśleć, bo to praca ciężka, długa, byśmy nie byli z naszej strony nieprzygotowani, gdy przyjdzie do pertraktacyi. Chyba powinno się zająć tem odpowiedzialne za naszą politykę Koło polskie. Jeśli ono znalazło wśród siebie dość wielu, którzy mieli czas, by przygotowywać niefortunny projekt wyodrębnienia Galicyi, choć o wyodrębnieniu nikt słyszeć w kraju nie chciał i politycy nieco dalej patrzący powinni byli zdawać sobie sprawę, że to praca zgoła zmarnowana, to chyba powinno się w Kole polskiem znaleźć choć kilku posłów, którzyby ujęli tę dużo ważniejszą i realniejszą sprawę w swoje ręce, zorganizowali odpowiednie biuro i rozpoczęli tę pracę — zawczasu.

A taka praca realna dobrze zrobi Kołu, bo ona nie dzielić, ale łączyć będzie, boć na tym gruncie wspólne są interesy wszystkich. Miast marnować dalej siły na bezpłodne wewnątrz Koła walki partyjne, gdy obecnie przy zmienionych widokach co do rozwiązania kwestyi polskiej przecież przeciwieństwa poprzednie tak bardzo zmalały, zamiast roznamiętniać siebie i innych niepotrzebnie, dając często tylko wrogom naszym uciechę z tych walk, tak często zaciekłą partyjnością przepojonych, dużo lepiej byłoby, gdyby zajęto się w Kole takiemi kwestyami, które naprawdę mogą korzyść przynieść narodowi.

Na zgromadzeniu ludowem w Dreźnie, odbytem przed kilku dniami, rzekł przywódca większości socyalistów niemieckich Scheidemann: „Z radością powitać należy, że wszystkie ludy Niemiec i Austryi odrzuciły królów polskich oraz książąt litewskich i kurlandzkich tak gruntownie, że o wskrzeszeniu ich myśleć nie można". Pan Scheidemann jest ogromnie przedsiębiorczy i odważny wobec królów — nieistniejących. Km.

Spowiedź litewska w Berlinie.

Czem przed 350 laty był dla ówczesnego kształtowania się wschodu europejskiego Lublin i sejm lubelski, tem dla tego samego kompleksu interesów staje się zgoła niespodziewanie Berlin i Reichstag niemiecki ze swemi komisyami i klubami politycznymi — naturalnie z zastrzeżeniem przepaścistych różnic, jakie zachodzą między nawskroś wolnościową Rzeczapospolitą polską a współczesnemi Niemcami-Prusami. Niemniej stał się Berlin kuźnią, w której kują się w tej chwili losy nietylko Polski, ale także dawnych naszych wspólników państwowych: Litwinów i Białorusinów. Zwłaszcza interesy litewskie, zależne na razie wyłącznie od Niemiec, nie schodzą z berlińskiego kowadła, a bracia Litwini wciąż tam konferują, radzą i zabiegają o jak najobfitsze zdobycze polityczne.

Świeżo bawiącego w stolicy Prus wiceprezydenta Rady narodowej litewskiej p. Stefana Kayrisa zaprosił „Berliner Tageblatt" do nakreślenia linii, po jakiej poruszają się aspiracye i nadzieje Litwinów (w ścisłem, etnicznem znaczeniu). Spowiada się więc przywódca litewski w organie berlińskich liberałów. Pan Kayris powołuje się na odbytą w Wilnie w dniach 18-23 października b. r. konferencyę narodowo-litewską i zgodnie z jej uchwałami podaje, jako cel Litwinów: niezawisłe państwo w litewskich granicach etnograficznych o ustroju demokratyczno-parlamentarnym, w którym zastrzeżona byłaby nieograniczona niczem swoboda rozwoju kulturalnego dla wszystkich mniejszości narodowych. Z początku, gdy głośno rozbrzmiewały w Niemczech hasła aneksyonistyczne w stosunku do Litwy, panowała wśród Litwinów głęboka nieufność do okupantów. Obecnie, gdy zwycięża kierunek, reprezentowany przez większość parlamentarną, nieufność ta znikła.

Pan Kayris odwołuje się do powszechnie dziś głoszonej zasady wyzwolenia narodów i przyznania im prawa stanowienia o sobie i wierzy, że Niemcy będą heroldami tych haseł na Litwie. Litwini, jak to wykazała wspomniana konferencya wileńska, chcą stanowczo odłączyć się od wschodu i oryentują się ku zachodowi. Jako naród mały i wykazujący mnóstwo braków wewnętrznych, muszą oni znaleźć sobie na tym zachodzie jakiegoś możnego przyjaciela, o którego mogliby się wesprzeć. Tym przyjacielem i orędownikiem odradzającej się Litwy powinni stać się Niemcy. Pan Kayris jest przekonany, że w rachubach swych nie kieruje się żadnym zgoła sentymentem, że podstawę nowego sojuszu wskazały mu wyłącznie konjunktury gospodarcze. Litwa jest krajem rolniczym, Niemcy przemysłowym, więc — sądzi — mogą się znakomicie uzupełniać. Całe wynurzenie p. Kayrisa tchnie bezgraniczną wiarą, że pod skrzydłami Niemiec czeka ziemię litewską era wymarzonej szczęśliwości.

Ani jedno słowo nie padło w tej spowiedzi litewskiego patryoty o Polsce, o tyle bliższej geograficznie od Niemiec. Na zwykły rozum zdawałoby się, że nie może istnieć dla przyszłej niezależnej Litwy bezpieczniejszy i bardziej wskazany związek sojuszniczy, jak z państwem polskiem, którego szczuplejsze rozmiary byłyby najpewniejszą rękojmią przeciw wszelkiej supremacyi. Wydawałoby się, iż na gruzach zachodnich „kresów" caratu nie można wyobrazić sobie organizmu logiczniejszego i bardziej odpowiadającego interesom wyzwolonych ludów, jak związek federacyjny małych i średnich tworów państwowych, których wzajemna lojalność byłaby gwarantowana samym stosunkiem sił.

Ale o stanowisku nacyonalistów litewskich nie decyduje chłodny namysł. Stanowisko to, poszukiwania możnych, zbyt możnych, orędowników na zachodzie, a milczącej i zaciętej negacyi wobec wszelkiej myśli o związku z Polską, jest produktem czysto uczuciowym. Nerwy, najlichszy z doradców, dyktują nowej Litwie nowe sojusze.

KOR.

Gubernia piotrkowska nie chce skonać.

Ostatni numer warszawsk. „Świata" podaje w fotograficznem facsimile niezwykle ciekawy i znamienny dokument, wydany z kancelaryi rosyjskiego gubernatora piotrkowskiego w dniu 25 lipca 1917 r. pod nrem 4584. Kancelarya ta mieściła się w owym dniu w mieście Saratowie.

Dokument, pisany na maszynie, jest odpowiedzią, daną woźnemu łódzkiego magistratu, Janowi Kowalskiemu, który w imieniu własnem i siedmiu innych miejskich woźnych: Nowińskiego, Tylińskiego, Włodarskiego, Kunkowskiego, Majczaka, Matyszkiewicza i Syrycińskiego domaga się zapłaty pensyi miesięcznych za czas od 26 października 1916 r. Gubernator piotrkowski w tej kwestyi odniósł się do ministeryum spraw wewnętrznych, które poleciło donieść petentom, że, jeżeli oni pełnią obowiązki służbowe przy dozorowaniu dobra i własności magistratu, w takim razie powinni o wynagrodzenie zwrócić się do tego urzędu, który obecnie zajmuje się sprawami miasta. Podpisany pod tym dokumentem Jaczeskij, podpisy wice-gubernatora i radcy są mniej czytelne.

A więc w końcu lipca, a według cywilizowanej daty w początkach sierpnia roku bieżącego — w pół roku niemal po wybuchu rewolucyi rosyjskiej — kancelarye gubernialne „Priwislinia" funkcyonowały jeszcze w całej pełni. Najwyższy szef owych kancelaryi, Mikołaj II., odbywał w tym czasie w skromnym orszaku żony i własnych dzieci niedobrowolną podróż do Tobolska, ale ewakuowani z Polski jego gubernatorzy załatwiali w najlepsze swe czynności biurowe „in partibus".

Nic lepiej nie może charakteryzować rosyjskiego zamętu.

Ministeryum warszawskie.

„Kuryer Warszawski" donosi:

Jak się dowiadujemy, prace przygotowawcze do utworzenia gabinetu ministrów posunęły się o tyle, że ustalenia listy członków gabinetu należy się spodziewać na początku przyszłego tygodnia. Już dziś możemy podać, że gabinet będzie utworzony w pełnym składzie i że będą w nim reprezentowane następujące grupy: spraw wewnętrznych, oświaty, sprawiedliwości, skarbu, rolnictwa, pracy, przemysłu i handlu.

Co do kandydatów na ministrów, to dotychczas do szerszych kół politycznie zainteresowanych w tworzeniu gabinetu, nie przedostało się ani jedno nazwisko pewne. Wiemy tylko, że prezes ministrów p. Jan Kucharzewski odbywa częste konferencye z przedstawicielami stronnictw, przeważnie aktywistycznych i z pewnymi działaczami społecznymi, mniej zaangażowanymi politycznie.

Jak słychać, skład gabinetu, wbrew często powtarzanym kombinacyom, może być do pewnego stopnia niespodzianką. Listę członków gabinetu p. prezes ministrów przedstawi do zatwierdzenia Radzie regencyjnej, poczem dopiero będzie urzędownie podana do wiadomości publicznej.

Z krakowskiego Towarzystwa rolniczego.

W dniu 23. bm. odbyło się Walne zebranie członków Krakowskiego Towarzystwa rolniczego pod przewodnictwem prezesa Józefa Cieślewicza i w obecności marszałka powiatu krakowskiego Dra Stefana Skrzyńskiego.

Po zagajeniu zebrania przez prezesa i przyjęciu do wiadomości protokołu z poprzedniego posiedzenia przystąpiono do omówienia sprawy współudziału Towarzystw rolniczych w akcyi odbudowy kraju. Dzięki bowiem przychylnemu stanowisku i poparciu kierownika Sekcyi rolniczej C. O. G. prof. Dra Juliana Nowaka ma być spełniony jeden z zasadniczych postulatów rolniczych, mianowicie, że przeprowadzenie rolniczej odbudowy kraju pod względem techniczno-rolniczym i techniczno-hodowlanym zostanie przekazane Towarzystwom rolniczym.

Ze względu na ważność tej sprawy i jej doniosłe znaczenie dla racyonalnej odbudowy zniszczonego przez wojnę rolnictwa krajowego, uchwalono na wniosek hr. Mycielskiego, ażeby po przeprowadzeniu ogólnej dyskusyi, dla szczegółowego omówienia zasad i norm, według których Towarzystwa rolnicze mają współdziałać przy odbudowie rolnictwa w naszym kraju, zwołać w jak najkrótszym czasie osobne walne zebranie Towarzystwa.

Wartości historyczne Polski.

(Antoni Chołoniewski: „Duch dziejów Polski" Kraków 1917).

Rzadko zdarza się, by jaka polska książka, nie należąca do działu beletrystyki, takiem cieszyła się niezwykłem powodzeniem, jak ta niewielka, której tytuł podany w nagłówku. Zabrakło już jej egzemplarzy w handlu księgarskim, choć nakład był podobno znaczny, a od wydania niewiele upłynęło tygodni. Zabrakło już egzemplarzy mimo tego, że cenzura warszawska wkrótce po pojawieniu się zakazała w okupacyi niemieckiej jej rozpowszechniania.

I czemże tłomaczy się to tak niezwykłe powodzenie tej książeczki, mówiącej o „duchu dziejów Polski"? Czyż my tego ducha jeszcze nie znamy? Czyż trzeba go odkrywać dopiero, uczyć społeczeństwo nasze, jakim ten duch był? Prawda, że na poczytność może wpływać i styl świetnego publicysty; lecz czyż barwnością pióra możnaby wytłómaczyć to zainteresowanie szerokich inteligentnych warstw naszego społeczeństwa?

Odsłoni nam się jednak ta tajemnica powodzenia, jeśli nie tylko przyjrzymy się, co i jak mówi autor, ale porównamy z tem, co dotąd o duchu polskich dziejów podawano do wierzenia.

I.

P. Chołoniewski nie jest zawodowym historykiem, nie bada sam źródłowo naszych dziejów, choć niektóre źródła widocznie czytał; jednakże z naszą literaturą historyczną obeznany jest doskonale, a czytać ją umie — krytycznie. Ale wszakże nie ma historyka, któryby całą historyę polską znał źródłowo; za wielki ogrom tego materyału, by cały ogarnąć mogły myśl i praca jednego umysłu.

Znamienna dla kilku ostatnich dziesiątków lat naszej historyografii dążność do jaknajdalej idącego opanowania źródeł doprowadziła do tego, iż nasi historycy znają jedną jakąś epokę, często jeden wiek tylko lub lat kilkadziesiąt. Zaraziło się to dziejopisarstwo nasze przejętą nie dość krytycznie z Niemiec zasadą specyalizacyi do tego stopnia, iż każdą próbę jakiejś większej syntezy jeszcze niedawno uważano za zuchwalstwo, godne ostrej nagany; autor piszący te słowa, mógłby z własnego doświadczenia niejedno o tem opowiedzieć. Wskutek tego przez ostatnie pół wieku pozbawieni byliśmy wogóle nowej jakiejś syntezy naszych dziejów; a że bez syntezy ani ogół żyć nie umie, ani też monograficznie nie da się bez takiej busoli pracować, żyliśmy więc przez ten czas tą, którą po roku 1863 rozwinęło kilka śmiałych duchów. Historyografia nasza nie pokusiła się o rewizyę tych poglądów, mimo że zbudowano przecież wtedy tę syntezę na podstawie o tyle mniejszego materyału źródłowego, bez większych i głębszych studyów przygotowawczych. Myśmy tą syntezą byli wszyscy karmieni w gimnazyach i na uniwersytecie, mimo że coraz lepiej badano archiwa, mimo że prac monograficznych coraz przybywało. Brakowało odwagi do rewizyi syntezy, która takiej rewizyi oddawna wymagała także ze względów na bardziej wydoskonaloną dziś metodę badań i na zasadnicze inne dziś ujęcie zagadnień przeszłości, o tyle szerzej dziś oświetlanych. Ale poglądy o konieczności badań monograficznych, po których kiedyś dopiero w dalekiej przyszłości możnaby myśleć o syntezie, tak były przemożne, a tamte świetne duchy stanęły tak wysoko w opinii, ich poglądy tak potężnie owładnęły pojęciami ogółu, iż zdawało się, jakoby ta charakterystyka naszych dziejów, którą oni dali, była ewangelią, której wzruszyć ani tknąć nie podobna.

Głównymi duchami tymi byli: Szujski i Kalinka, a z nimi łączył się nie historyk, historyozofią jednak dzieła swoje przepajający, Tarnowski. To t. zw. krakowska szkoła historyczna. Nie brakowało między tymi, którzy do niej należeli, sporów, i to nieraz ostrych (np. Szujski—Bobrzyński). Ale przecież u nich wszystkich był jeden zasadniczy pogląd na naszą historyę, który światło, a raczej cień, rzucał na tłomaczenie wszystkich tej historyi objawów; pogląd ten streszczał się w tem, iż upadek Polski zawiniliśmy sami, że zwłaszcza temu upadkowi winien był ustrój Polski taki, jaki sobie wyrobiła, demokratyczno-wolnościowy w obrębie panującej warstwy szlacheckiej. Z tego punktu widzenia oceniano wszystko, co w Polsce się działo, potępiano elekcyę i liberum veto, stosunek do mieszczaństwa i włościan, wolności szlachty i jej przywileje itd. Zły był ustrój Polski nietylko w XVIII, nietylko w XVII wieku, ale i dawniej, za Zygmunta III, kiedy już Skarga przepowiadał upadek (na dwa wieki naprzód!), mimo że Polska wtedy takiem świetnem była państwem; zły był już dawniej, nawet za pierwszych Jagiellonów, bo wtedy to pojawiły się pierwsze przywileje szlacheckie itd. U epigonów zwłaszcza tamtych dużych uczonych, nie mających, jak zwykle epigonowie, miary ich zdolności, rozprowadzających tylko ich pomysły, potępianie wszystkiego, co było w Polsce, od coraz wcześniejszej epoki, stało się poprostu jakąś manią; coraz jakiś nowy grzech wynajdywano z dumą na duszy dawnej Polski.

Nie potrzeba mówić, jak to przedstawienie rzeczy chętnie przyjmowała obca historyografia, ta zwłaszcza, której zależało, by odium rozbiorów Polski przerzucić z państw rozbiorczych na — samych Polaków. Wystarczy przeczytać choćby obszerną charakterystykę ustroju Polski — nawet u Finlandczyka Lehtonena, który uczył się historyi polskiej pod kierunkiem berlińskiego profesora Schiemana.

II.

Gdyby hipnoza potężnych inteligencyi twórców szkoły krakowskiej nie ciążyła taką przewagą na umysłach współczesnych im i następnych pokoleń, nie byłoby było trudną rzeczą wykazać błędność twierdzeń tej szkoły. Wszakże oni potępiali przodków naszych za to, że ta Polska zawsze nie była wielką, potężną, potępiali wszelką walkę wewnętrzną, wszelkie niewczesne czy nieudane porywy, choćby były szlachetne, wielkie, dlatego, że szkodę przyniosły Ojczyźnie. A czyż na świecie był naród, który ciągle stał na wyżynach, który wieki całe zdołał utrzymać nadzwyczajne napięcie umysłu, woli i serca? Czy nie upadł wspaniały, wielki Rzym? Czyż nie było widownią zupełnego rozbicia cesarstwo niemieckie za czasów wojny trzydziestoletniej lub w epoce Napoleona? Czyż Francya nie miała okresów upadku? Albo Anglia, Hiszpania i Włochy?

(Ciąg dalszy nastąpi).

STANISŁAW KUTRZEBA.

Następny punkt porządku dziennego dotyczył założenia w powiecie krakowskim Spółki producentów bydła i trzody.

Po jasnym i gruntownym a treściwym referacie dyrektora Dra Taylora rozwinęła się ożywiona dyskusya, w której z wielu stron podnoszono wątpliwości, czy ze względu na ułatwione warunki zbytu bydła i trzody w powiecie krakowskim z powodu bezpośredniego sąsiedztwa wielkiego miasta, założenie takiej spółki jest wskazanem, zwłaszcza zaś teraz pod przymusowym patronatem osławionego Pekusa. Dla bliższego zatem wyjaśnienia tej sprawy i dokładnego omówienia szczegółów organizacyi przyszłej Spółki wybrano komisyę z 5 członków, która przy współudziale Dra Taylora ma przygotować na następne zebranie odpowiednie wnioski.

Wielkie zainteresowanie i ożywioną dyskusyę wywołał ostatni punkt porządku dziennego, zagajony przez prezesa Towarzystwa, jako „U w a g i n a c z a s i e“. Głównego tematu do tych uwag dostarczyły dwie sprawy, które od czasu wojny stanowią największą troskę tak producentów, jak i konsumentów. Jest to sprawa dotychczasowego wyznaczania kontyngentu i sprawa cen maksymalnych na płody rolnicze. Ostatnie rozłożenie kontyngentu ziemniaków na poszczególne powiaty wywołało w sferach rolniczych uzasadnione oburzenie. Między innymi na powiat krakowski wymierzono kontyngent 1200 wagonów. Ilość ta wydała się jeszcze pewnym miarodajnym czynnikom za małą. Wysłano więc komisyę celem dokonania próbnego kopania, a jako miejsce do tego wybrano między innymi c. k. Gospodarstwo doświadczalne w Mydlnikach. Wynik tego próbnego kopania spowodował podniesienie kontyngentu na 1400 wagonów. Komentarze zbyteczne! Gospodarstwo, prowadzone dla doświadczeń naukowych, rozporządzające znacznymi środkami na ten cel ze strony państwa, nie powinno być uważane za odpowiednie miejsce do próbnego kopania dla oznaczenia przeciętnej całego powiatu.

Sposób oznaczenia kontyngentu stanąć może godnie obok podobnego obliczenia obszaru, zajętego pod uprawę ziemniaków. Wszak wiadomem było powszechnie, że w powiecie krakowskim w roku bieżącym zajęto na ten cel o przeszło 800 morgów mniej, niż w roku poprzednim. Przyczyny tego smutnego faktu szukać należy w bezwzględnej rekwizycyi roku zeszłego, której ofiarą padły i ziemniaki, przeznaczone na sadzenie. Fachowe a bezstronne obliczenia wykazały, że powiat w najlepszym razie może oddać 400, a nie 1400 wagonów.

Dziś rolnicy krakowskiego powiatu ze słuszną obawą i strachem patrzą na widmo głodu, który im grozi w razie bezwzględnej rekwizycyi naznaczonego kontyngentu i pod adresem miarodajnych czynników rzucają pytanie, czy i czem, gdy powiat ogołocony zostanie z tego codziennego „chleba“ — wyżywią producentów tegoż?

Możemy więc słusznie domagać się odpowiedzi na pytanie, czy przy wyznaczaniu kontyngentu na powiat wzięto pod uwagę, że powiat ten miastu przyległy musiał produkować wiele ziemniaków wczesnych, którymi już w miesiącach lipcu i sierpniu zaopatrywał mieszkańców miasta, a których zbiór nie stoi w żadnym stosunku do późniejszego próbnego kopania. Wiadomo bowiem, że te ziemniaki, które w jesieni wydałyby 60—80 q z morga, kopane w lipcu i w sierpniu mogły wydać najwyżej połowę tego plonu.

Następnie zapytać się godzi, czy wzięto pod uwagę liczne wędrówki wygłodzonych mieszkańców miasta do gmin przyległych, których potrzeby niezaspokoić byłoby rzeczą nieludzką, a często nawet niebezpieczną.

Wreszcie czy uwzględnioną została okoliczność, że w tym samym czasie i to za wiedzą władz, nabywali rolnicy potrzebny im węgiel w zamian za dostawione przez nich kopalniom ziemniaki.

Na podstawie tych uwag zgromadzenie uchwaliło jednomyślnie polecić prezydyum Towarzystwa, ażeby wspólnie z marszałkiem Rady powiatowej Drem Stefanem Skrzyńskim przedsięwzięło dalsze u władz starania celem obniżenia wygórowanego i nieodpowiadającego miejscowym warunkom i zbiorom kontyngentu ziemniaków, wyznaczonego z powiatu krakowskiego.

KRONIKA.

WTOREK 4 Piotra Zł.	
	Wschód słońca o godz. 7.28 r.
	Zachód „ „ 3·38 w.
	Długość dnia godz. 8, m. 20.
	Najniż. ciepłota 2.2, najw. 2.0
	Prognoza: Chwilami śnieg.

Z miasta.

MĄKA DLA KRAKOWA. Prezydyum miasta komunikuje: Wczoraj, t. j. 3 b m., po południu nadeszły 3 wagony mąki z Przemyśla. Biuro aprowizacyjne miejskie rozpoczęło zaraz, a dziś przed południem dokończy wydawanie mąki piekarzom na wtorek i środę, t. j. na 4 i 5 grudnia b. r. Wobec tego we środę, t. j. 5 b. m., każdy konsument swoją racyę chleba za te dwa dni otrzyma.

W SPRAWIE REKWIZYCYI DZWONÓW. Otrzymujemy następujące pismo: Odnośnie do notatki, zamieszczonej pod powyższym tytułem w wydaniu wieczornem z dnia 1 grudnia b. r., proszę o zamieszczenie następującego wyjaśnienia:

Jako konserwator krajowy, przeprowadziłem kontrolę wszystkich dzwonów w Galicyi na podstawie nadesłanych przez urzędy parafialne opisów i odcisków i wyłączyłem od rekwizycyi wszelkie dzwony o wybitniejszej wartości zabytkowej. Także więc wymienione w wspomnianym artykule, istotnie bardzo cenne dzwony, w Osobnicy, Libuszy, Łętowni i inne, były przez urząd konserwatorski kategorycznie wyłączone. Według rozporządzenia ministeryalnego miało to wyłączenie być miarodajne dla organów rekwirujących i na ogół wszystkie wyłączone dzwony w parafiach pozostały, jedynie w Galicyi zachodniej w obrębie wojskowej komendy krakowskiej zaszły wypadki, że rozporządzenie to nie zawsze było przestrzegane i mimo protestu z mej strony kilkanaście dzwonów o wybitnej artystyczno-historycznej wartości uległo rekwizycyi. Dzwony te zostały na skutek mych starań zatrzymane na stacyach zbornych, aż do rozstrzygnięcia przez ministerstwo wojny. Zwracałem się w tych sprawach kilkakrotnie o interwencyę do komisyi centralnej w Wiedniu i do ministerstwa wyznań i oświaty i podjąłem wszelkie możliwe kroki osobiste i oficyalne, jednakże nie odemnie oczywiście zależy, by postępowanie władz rekwirujących uległo zmianie.

C. k. konserwator krajowy Dr Tadeusz Szydłowski.

PRZED ŚW. MIKOŁAJEM. Otrzymaliśmy szereg pism, pełnych oburzenia z powodu tego, że wielu kupców naszych na podarki na św. Mikołaja sprowadziło mnóstwo wstrętnych czerwonych dyabłów. Pism tych, bardzo słusznych, ze względów na brak miejsca, zamieścić nie możemy. Napiętnować jednak się godzi coroczne sprowadzanie tych o b o y c h wyrobów ze strony pewnych kupców, a powtóre tak ze względów religijnych, jak i estetycznych, oraz wychowawczych, obdarowywanie dzieci potwornemi figurami dyabłów winno być niedopuszczalne. Spodziewamy się też, że u żadnej polskiej rodziny nie znajdzie się taki dyabeł w dniu św. Mikołaja. Wyobrażenie wszelkiego zła nawet w groteskowej formie nie powinno stanowić nawet chwilowej zabawki dla naszego dziecka. Ostrzedz również należy gospodynie wiejskie przed zakupywaniem tych wstrętnych podarków. Precz z dyabłami na św. Mikołaja.

Z TEATRU IM. JUL. SŁOWACKIEGO donoszą: Dzisiaj powtarza scena miejska wznowioną w tym sezonie z takiem powodzeniem świetną komedyę K. Zalewskiego — „Przed ślubem“ z pp. Jarszewską, Kosmowską, Feldmanem, Bończą, Noskowskim, Jarnińskim i Brzeskim.

Jutro po raz siódmy „Powrót Odysa“ St. Wyspiańskiego z p. Sosnowskim w świetnej kreacyi tytułowej.

Próby z zapowiadanej na 7 b. m. „Walki kobiet“ Scribe'a i Legouve'a dobiegają końca. Doskonałą obsadę, tej sztuki, pamiętnej na naszej scenie świetnem wykonaniem tworzą obecnie pp.: Bednarzewska, Kamińska, Feldman, Bończa, Brzeski i in.

Z TEATRU LUDOWEGO komunikują: Dzisiaj po raz trzeci „Miód kasztelański“ J. I. Kraszewkiego z pp.: Turowiczówną, Urbanowicz, Olską, Boehlkem, Czarnowskim, Kalinowskim i Kolwasem. Jutro ciesząca się niesłabnącem powodzeniem „Lalka“ z p. Miłowską w partyi tytułowej.

Na czwartek 6 b. m. przygotowuje nasz dramat ludowy atrakcyjną dla dzieci baśń fantastyczną w 5 obrazach, napisaną według Thackeray'a przez Zofię Rogoszównę p. t. „Dary czarnej wróżki“. Bajce tej przygotowuje dyrekcya nową oprawę sceniczną, skomponowaną przez p. Maryana Rudnickiego. Obsadę tworzą pp.: Kolman, Wielgardowa, Czajkowska, Wostrowska, oraz panowie Berski, Konarski, Senowski i in. Reżyseruje p. Ignacy Berski.

ERIKA MORINI W KRAKOWIE. Erika Morini, której gra skrzypcowa wzbudziła we Wiedniu i Budapeszcie tak wielkie zainteresowanie, wystąpi w Krakowie w najbliższych dniach, pozyskana na jedyny koncert przez „Krakowskie Biuro koncertowe“. Zgodne relacye całej prasy, pełne entuzyazmu i podziwu, stwierdzają, że w osobie 12-letniej Eriki Morini zjawia się niebywały od czasów Paganiniego, fenomen. Waryacye Paganiniego są też jej popisową kompozycyą. Technika jej jest tak zagadkowa, dojrzałość interpretacyi tak głęboka, że Erika Morini po pierwszym występie zeszłorocznym w Wiedniu stała się senzacyą, o którą ubiegają się wszystkie ajencye koncertowe, ażeby ją dla swej imprezy pozyskać. Bilety na ten niezwykły koncert są już do nabycia u J. Rudnickiego, Linia A-B.

ODCZYTY O LITWIE. Dziś we wtorek 4 b. m. o godz. 6 odbędą się w Uniwersytecie (sala Kopernika) dalsze dwa wykłady: prof. Grabowskiego: „Uniwersytet wileński“ i P. Wasilewskiego: „Stosunki narodowościowe na Litwie“.

WIADOMOSCI OSOBISTE. Po dłuższej chorobie i kuracyi powrócił sekretarz namiestnictwa Dr Władysław Studziński i z powrotem objął kierownictwo powiatowego Urzędu gospodarczego i oddziału spraw klinicznych przy tutejszem starostwie.

ZE ZWIĄZKU EKON. URZĘDNIKÓW. Zarząd Związku ekonomicznego urzędników, profesorów i nauczycieli zwraca uwagę członków, że książeczki, uprawniające do poboru towarów w Związku w r. 1918 otrzymają tylko ci członkowie, którzy najpóźniej do dnia 17 grudnia b. r. zgłoszą się osobiście w kancelaryi Związku, celem podania dat, potrzebnych do dość wczesnego przygotowania wspomnianych książeczek.

SUBSKRYPCYA VII POŻYCZKI. Sekcya skarbowa Rady m. na posiedzeniu w dniu 3 grudnia b. r. uchwaliła subskrypcyę na VII pożyczkę wojenną w wysokości 500.000 koron w 5½% wolnych od podatku państwowych bonach skarbowych. Gmina miasta Krakowa subskrybuje łącznie z ostatnią kwotą sumę K 3.500.000.

W SPRAWIE ORGANIZACYI ROLNICZEJ. Z kół rolniczych otrzymujemy następującą odezwę:

Do wszystkich rolników i leśników z akademickiem wykształceniem. Wobec wielkiego dziejowego przewrotu, który stanie się niewątpliwie współczynnikiem odbudowania niepodległej Polski, koniecznem jest zrzeszenie wszystkich sił społecznych w celu utrwalenia na polskiej ziemi nowych form ustroju nietylko politycznego, lecz także ekonomicznego. Jako pracownicy na drogiej nam polskiej niwie powinniśmy w chwili tak ważnej dla naszego narodu zapoczątkować wielką i odpowiedzialną pracę w celu stworzenia trwałych podstaw normalnego życia rolniczego. By ta praca była owocną i zgodną, potrzeba nam należytej organizacyi. Tylko wówczas możemy sprostać wielkiemu zadaniu, które przypada nam w udziale.

W uznaniu tej potrzeby prosimy rolników i leśników z akademickiem wykształceniem, by jawili się licznie na organizacyjnem zebraniu w dniu 8 grudnia b. r. o godzinie 5 po południu w sali Studyum rolniczego Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie. Równocześnie upraszamy o podanie swoich, dokładnych adresów koledze p. Feliksowi Saryusz Wilkoszewskiemu w Krakowie, ul. Straszewskiego l. 1.

Wszystkie polskie pisma u p r a s z a s i ę o u m i e s z c z e n i e w swych łamach niniejszej o d e z w y.

Komitet: Tadeusz Korczyński, Maryan Łomnicki, Dr Julian Skulski, Feliks Wilkoszewski.

Z KASY OSZCZĘDNOŚCI M. KRAKOWA komunikują nam: Łaźnia ludowa przy ul. Karmelickiej l. 49, wydawać będzie kąpiele we wtorki i środy od godziny 2 do 8 wieczór, zaś we czwartek i piątek przez cały dzień.

ZAPOMOGI DLA RZEMIEŚLNIKÓW. Magistrat komunikuje: Odsetki, narosłe w roku 1917 od kapitału z zapisu ś. p. ks. Jana Schindlera dla podupadłych rzemieślników krakowskich, rozdzieli w r. b. prezydent miasta tytułem jednorazowych zapomóg pomiędzy rzemieślników, wykonujących stale swój przemysł w mieście Krakowie. Zapomoga wynosić będzie najmniej 200 koron, a najwięcej 400 koron; otrzymać ją atoli może tensam rzemieślnik najwyżej 3 razy w odstępach czasu conajmniej dwuletnich.

Podania, wystosowanie do magistratu, należy złożyć najpóźniej do dnia 16 grudnia b. r. na ręce starszego Stowarzyszenia, którego współubiegający się o zapomogę jest członkiem. Podań, wniesionych po tym terminie, albo też niezaopatrzonych w wymagane dokumenta, nie będzie się rozpatrywać.

MOŻE NARESZCIE!... będziemy mieć zimę. Trzy razy zmieniły się już karty chlebowe, a od pierwszych przymrozków listopadowych zima zbliżała się do nas krokiem pokojowym, wobec którego trucht żółwia jest lotem błyskawicznego pociągu.

Aż nareszcie, jakby na wyścigi z pokojem, zjechała zima na skrzydłach mroźnego wiatru i złożyła nam wczoraj wizytówkę śniegową.

Żeby tak jeszcze zamiast śniegu padał z nieba cukier, albo nulka pszenna — to nieby nam już do szczęścia nie brakowało.

I jeszcze jedna drobnostka: żeby nagle ożyły wszystkie woły, cielęta, kury i gęsi, które zjedliśmy w czasie tej wojny — jak tanie byłoby mięso!...

Z Polski i ze świata.

POŻEGNANIE LEGIONÓW. W ostatnim numerze „Echa przem.“ czytamy: Po 3-miesięcznym pobycie w Przemyślu odchodzą w dniu 2 grudnia wszystkie formacye Legionów polskich wraz z Naczelną Komendą na miejsce wyznaczone im przez Komendę armii. Część historyi obecnego wojska polskiego związana jest z naszem miastem i z naszem społeczeństwem. Z radością witaliśmy we wrześniu przychodzące do nas na chwilowy pobyt Legiony polskie, byliśmy świadkami toczącego się przesilenia w szeregach legionowych, współczuliśmy z jednymi, żałowaliśmy drugich, a wszystkich bez wyjątku otaczaliśmy sympatyą i z dumą spoglądali na snujące się ulicami Przemyśla dziarskie postacie polskich żołnierzy. Przywykliśmy do nich, z żalem ich dzisiaj żegnamy. W chwili więc odejścia Legionów na wyznaczone im stanowiska, żegnając żołnierzy polskich życzymy im równocześnie, aby w jaknajkrótszym czasie wrócili w całości na ziemię ojczystą i stali się tem, czem chce je mieć społeczeństwo polskie, tj. zawiązkiem silnej armii polskiej. Cześć!

W Przemyślu pozostanie nadal stacya zborna Legionów polskich. W Siedliskach zaś zostaje do dnia 14 grudnia dowództwo uzupełniające, poczem wyruszy za Legionami.

Z RZESZOWA piszą nam: Staraniem komitetu pomocy dla internowanych w Szczypiórnie utworzonego przez grono obywateli rzeszowskich, odbyło się d. 26 listopada przedstawienie amatorskie. Odegrano „Grube Ryby“ Bałuckiego w obsadzie znanych z desek scenicznych amatorów. Wybornym Ciaputkiewiczem był p. nadinsp. Wac. „Grubymi rybami“ byli prof. Biliński i prof. Wysocki obaj wyborni jako typy starych kawalerów Sympatyczną babcią Ciaputkiewiczową była p. Grotowska a panny Walcówna i Grotowska odtworzyły postacie pensyonarek. Staryn. sługą był p. insp. Sosnowski a hreczkosiejem Burczyńskim inż. Śniadowski, amantem p. Dr. Miller. Dzięki żywemu tempu i starannej reżyseryi prof. Bilińskiego przedstawienie odbiegło daleko od poziomu przedstawień amatorskich. Sala wyprzedana przyniosła znaczny dochód na szlachetny cel.

NA POGORZELCÓW SZCZAKOWEJ. Otrzymujemy następujące pismo: Dnia 25 z. m., w niedzielę o godz. 12 w południe wybuchł w tutejszej wsi — Szczakowej pożar, który zniszczył 6 zabudowań mieszkalnych wraz ze stodołami i całym dobytkiem. Pożar powstał wskutek iskier z przejeżdżającej lokomotywy. Przeważna część ludności była zgromadzona w kościele, tak, że prawie nic z ciężko zdobytych skromnych zapasów na zimę nie zdołano wyratować. Część tylko pogorzelców była ubezpieczona. Nielitościwy los dotknął najbardziej wyrobnicę Rozmus Karolinę, mającą męża nieuleczalnie, ciężko chorego na łożu śmiertelnem. W czasie pożaru spaliła się jej jedyna 5-letnia córeczka. Nieszczęśliwa została bez żadnych środków do życia i bez dachu nad głową, mając na wyżywieniu i opiece ciężko chorego męża i siostrę niemowę. Tutejsi mieszkańcy wsi Szczakowa są ludźmi bez roli, gdyż cała okolica — to piaski, więc bieda u nich straszna. Zaś miasteczko — Szczakowa, to żydzi, którzy dla chrześcijanina nic nie uczynią. Więc apelujemy na tej drodze do społeczeństwa i Towarzystw humanitarnych o wspomożenie czem kto może pogorzelców, oraz o pomoc dla zagrożonej śmiercią głodową Rozmusowej.

Z JASŁA piszą nam: Ku czci „trzech wieszczów“ odbył się w salach Sokoła uroczysty wieczór, który objął bogaty program artystycznych produkcyi uczniów pod kierunkiem profesorów. W części muzykalno-wokalnej, chór męski odśpiewał między innymi utworami piękną Serenadę P. Mossa: „Wokoło noc“ (z jego cyklu pieśni górniczych), zaś prof. Kozicki dał przepiękny koncert wiolonczelowy: Svendsena: „Romans“. Młodzi artyści wykonali ponadto fragmenty z dram. Rydla: „Złote więzy“ (Z trylogii: „Zygmunt August“ Akt II. i III.), które dzięki pracy prof. Babińskiego wydały, w małych ramach udatne dzieło sceniczne, przy zastosowaniu dekoracyj oraz strojów, a przedewszystkiem przez umiejętne dobranie z pośród uczniów odpowiednich sił a dobrze wypracowanych technicznie ról.

Monotonię prowincyi, przerywaną walką o chleb, mąkę, nici etc. urozmaica od czasu do czasu afisz, zapowiadający „nowość“ sceniczną itp. Mieliśmy wieczory humorystów, zagrali nam parę fars artyści lwowscy, obecnie mają odegrać: „Małkę Schwarzenkopf“ — a nadto przygotowuje komitet obywatelski uroczystość listopadowego święta.

Dzięki energicznemu staraniu dyrekcyi gimnazyalnej, pokonał zakład szczęśliwie chwilowo brak węgla, to też nauka odbywa się normalnie; również nie zaznały dotkliwej przerwy szkoły miejscowe wydziałowe, natomiast ludowe stały się ofiarą „gospodarki węglowej“.

WIELKI POŻAR. Z Nagoszyna piszą nam: Wielki pożar powstał w Nagoszynie dnia 28 z. m. z uszkodzonego komina i przy rozszalałej wichurze wobec posuchy, braku wody i braku mężczyzn, zabranych do wojska, przybrał zastraszające rozmiary katastrofy. Spaliło się doszczętnie 75 domów, oprócz zabudowań gospodarskich wraz z zapasami zboża, słomy, siana, kilka sztuk bydła, trzody, drobiu, sprzętów domowych, narzędzi rolniczych, odzieży, a nawet jedna chora kobieta spaliła się na węgiel, a druga przy ratowaniu swej chudoby została bardzo ciężko poparzona. Nędza i rozpacz nieszczęśliwych pogorzelców nie do opisania, bo pominąwszy olbrzymie straty, wynoszące przeszło milion koron, nie można nic dostać, ani kupić. Wyzute ze wszystkiego rodziny, pogrążone w niedoli, błąkają się pośród zgliszcz i ruin i skazane są na zagładę, jeśli państwo i kraj nie zajmą się ich ratunkiem, gdyż pomoc prywatna ze strony ofiarnych sąsiadów wyniszczonych już różnemi klęskami i epidemią czerwonki i tyfusu, które tu świeżo grasowały, stanowczo nie wystarczy. Ks. P.

OSOBLIWE PRAKTYKI Z KASZTANAMI. Z pewnej wsi z Mieleckiego piszą nam: W lecie b. r. otrzymaliśmy od c. k. Urzędu wyżywienia ludności w Wiedniu wezwanie do zbierania kasztanów. Naznaczono cenę 30 kor. za cetnar. Ludność zaczęła więc zbiórkę, nie licząc się bardzo z kosztami, zwłaszcza dostawy, dochodzącymi do 15 i 20 kor. od cetnara. Tymczasem mija już czwarty miesiąc, kasztany się zeschły, tracąc połowę wagi, dużo pleśnieje, mimo ciągłego szuflowania, co także koszta pociąga za sobą, a nie otrzymaliśmy dotąd ani obiecanych worków, ani pieniędzy, ani nawet naznaczenia terminu dostawy doprosić się nie możemy. Żadnej odpowiedzi na urgensa i na tem koniec. Być może, iż otrzymamy teras propozycyę zniżki ceny. Na takie eksperymenta pozwala sobie Urząd wyżywienia ludności. Jak nazwać takie postępowanie?

POWÓDŹ W ANGLII. Skutkiem gwałtownych ulew i długotrwałych deszczów powstały w wielu miejscowościach w Anglii groźne wylewy rzek i powodzie. Z powodu burz śniegowych zginęło w górach tysiące owiec. Straty są olbrzymie, wynoszą miliony funtów szterlingów

Zawiadomienia i komunikaty.

Z ARCYBRACTWA MATEK CHRZEŚCIJAŃSKICH. Walne zebranie Arcybractwa Matek chrześcijańskich odbędzie się w piątek 7 bm. o godz. 3 popoł. w sali przy ul. Siennej l. 5, na które wydział wszystkich członków, przewodniczących Bractw, oraz księży dyrektorów najuprzejmiej zaprasza. Osobne zaproszenia nie będą rozsyłane.

Z KOMISYI SZKOLNEJ ZWIĄZKU POLSK. NAUCZ. LUD. We wtorek dnia 4 grudnia b. r. odbędzie się zebranie nauczycieli, jako przygotowanie do ogólnego zjazdu nauczycielstwa polsk. w Warszawie. Na porządku dziennym: 1. Program nauki rzeczy ojczystych (wiadom. z dziejów i przyrody) w szkole powszechnej; 2. Nauka przyrody w szk. powsz. Referenci: pp.: Marya Kanarkowa, Teofil Orszulski. W związku z referatem dyskusya. Zebranie odbędzie się o godz. 7 wieczór w lokalu Związku, Rynek 29, II p.

Z TOW. LEKARSKIEGO. We środę dnia 5 grudnia o godz. 6 wieczór odbędzie się w domu własnym, ul. Radziwiłłowska 4, posiedzenie Towarzystwa z następującym porządkiem dziennym: 1. Doc. Dr Zubrzycki: Odczyny serologiczne przy raku; 2. Kostrzewski: W sprawie odczynu Wassermana w moczu.

KINO LUBICZ, ul. Lubicz l. 15, tuż za mostem, wyświetla w dniach 4, 5 i 6 grudnia o r y g i n a l n e z d j ę c i a b i t w y n a m o r z u w 4 częściach p. t. Hrabia Dohna i jego Mewa, ponadto komedyę p. t. Tytuł hrabiowski.

NARZECZONA PORUCZNIKA rezerwowego, wspaniały dramat nastrojowy na tle wstrząsających walk na froncie włoskim, wyświetla obecnie „Kino Wanda“. Rzecz skomponowana i zainscenizowana tak pięknie i zajmująco, że przykuwa uwagę widza bez przerwy, działając przytem silnie szeregiem realistycznie oddanych scen bojowych, jak przekradanie się patroli po skalistych zboczach przepaści na froncie nad Isonzo, wysadzanie pola minowego, zwycięski szturm na pozycye włoskie i t. p. Bohater dramatu, młody wynalazca, Hellmut i czarująca hrabina Włoszka wyrazistością gry zyskują ogólny aplauz. Początek programów o godzinie 5—6½, i 8½.

MIECZYSŁAW GRZESIKOWSKI, legionista z 5 pp. zawiadamia rodzinę, że jest internowany w Skalmierzycach i prosi o przesłanie mu pieniędzy i paczki. Informacyi udzieli Komitet Opieki nad jeńcami, Kraków, ul. Gołębia 20, II. p. od 5—7 po południu.

ODZNACZENIA. Cesarz nadał po raz drugi wojskowy krzyż zasługi trzeciej klasy z dekoracyą wojenną i mieczami, w uznaniu mężnego zachowania się wobec nieprzyjaciela, porucznikowi 13 pułku ułanów Konradowi Frankiewiczowi; wojskowy krzyż zasługi trzeciej klasy z dekoracyą wojenną i mieczami rezerwowemu podporucznikowi 19 pułku haubic polowych Jerzemu Nowakowskiemu, porucznikowi 24 pułku haubic polowych w służbie lotniczej Zdzisławowi Finnikowi.

Cesarz nadał w uznaniu znakomitej służby w specyalnem użyciu przydzielonemu do komendy w Kielcach leśniczemu Józefowi Prillingerowi, srebrny krzyż zasługi z koroną na wstędze medalu waleczności.

MIANOWANIA. Minister skarbu zamianował radcę skarbu Stanisława Hochauta nadinspektorem straży skarbowej w I. klasie.

NEKROLOGIA.

B o l e s ł a w H e n i s z, sierżant 6 p. p., zmarł w szpitalu garnizonowym w Podgórzu. Ś. p. Henisz, urzędnik kolejowy, na wieść o wybuchu wojny, zaraz wraz z 2 braćmi wstąpił w szeregi polskich strzelców. Z początku służył w pierwszym pułku i odbył kampanię deblińską, po przebyciu ciężkiej choroby przydzielony został do 6 p. p., gdzie służył aż do wycofania Legionów z pola. Został odznaczony listem pochwalnym.

Do wady serca, nabytej przez Henisza w polu, przyczyniła się żółtaczka. Z Kamińska do szpitala odbył drogę na platformie, co wpłynęło na pogorszenie stanu zdrowia. W Krakowie, po dziennem oczekiwaniu, został przydzielony do szpitala garnizonowego w Podgórzu. Tu przybył już spuchnięty. Po kilku godzinach skończył życie.

Na pogrzeb przybyła rodzina. Komendant szpitala wysłał austr. oddział honorowy z oficerem, nadto przybyło: 1 oficer i 8 legionistów ze stacyi zbornej Legionów w Krakowie.

Koncerty.

Kocian, Landowska, Huberman, Backhaus

Import muzyki do Krakowa nie przedstawia się obecnie gorzej, niż za przedwojennych czasów. W dniach ostatnich mieliśmy cztery wieczory, pełne wyborowych wrażeń. Jakby preludyum do tych przyjemności zabrzęczała stylowa muzyczka Wandy Landowskiej, która na klawiaturach swojego clavecin'u ma tyle biegłości, ile jej potrzebuje także na siedmiu pedałach swojego misternego instrumentu. Jedna klawiatura i dwa tylko pedały fortepianu stawałyby się więc igraszką dla interesującej artystki, niestety, nowoczesny nasz fortepian okazuje się stale dość opornym dla subtelnych zamiarów pani Landowskiej. Wobec programu artystki zachowujemy się już tak, jak rodzina pana Jowialskiego wobec jego bajeczek. — Jarosław Kocian miał w Krakowie dzień może najszczęśliwszy ze wszystkich swoich tu występów. Grał tak porywająco, że nikt nie śmiał mu brać za złe przestawienia ustępów w koncercie Czajkowskiego, a oklaskiem musiał obdarzyć wykonanie filuternej kompozycyi znakomitego skrzypka. — Na wyżyny dostępne tylko najnieliczniejszym i tym razem wzniósł się Bronisław Huberman, stwarzając w sonacie g-dur Brahmsa, sonacie solowej c-dur Bacha, koncercie Mendelssohna i transkrypcyi Sarasatego z Carmeny cztery arcydzieła wykonania, z nich każde w odrębnym tonie i duchu utrzymane, imponujące i tą różnicą ujęcia i fenomenalną doskonałością strony technicznej. Z tej strony obserwowany przyjęto także koncert Wilhelma Backhausa, który trzecim już w tym roku występem utwierdził w Krakowie zupełnie wyjątkowe — należne mu uznanie, najwyższe zadowolenie. Pogłębiało je ono także w czasie wykonania romanzy z koncertu e-moll Chopina (pierwszy raz słyszeliśmy ją w odłączeniu od innych części koncertu bez akompaniamentu) i w largo z sonaty h-moll Chopina, odegranych z wielkim liryzmem i delikatnością dźwiękową. Wirtuozostwu Backhausa, które już w preludyach, fudze i koncercie włoskim Bacha i w sonacie op. 101 Beethovena szukało dla siebie ujścia, otworzyły się tamy w transkrypcyach Tausiga (ze Straussa i Schuberta), ale kąpiel, którą ono gotuje, jest zawsze za chłodna dla zmysłów, przyzwyczajonych do wyższej temperatury wirtuozostwa, np. Cortot'a, Artura Rubinsteina lub Petri'ego.

Zdz. Jach.

Zawieszenie broni na froncie rosyjskim.

Wiedeń, dnia 4. grudnia 1917.

Urzędownie ogłaszają dn. 3. grudnia 1917:

W ostatnich dniach na wielu odcinkach frontu rosyjskiego między dywizyami i między korpusami porozumiano się co do zaniechania działań zbrojnych.

W obszarze Prypeci armia rosyjska zawarła formalne zawieszenie broni ze stojącemi naprzeciwko wojskami sprzymierzonych.

Rosyjska delegacya przekroczyła wczoraj nasze linie, aby z pełnocnikami sprzymierzonych wojsk wdrożyć kroki o zawieszenie broni na całym rosyjskim froncie.

Na włoskim terenie wojny i w Albanii nic nowego.

Szef sztabu generalnego.

Biuletyn niemiecki.

Berlin, dnia 4. grudnia 1917.

Urzędownie ogłaszają dn. 3. grudnia 1917:

Wschodni teren wojny:

Na licznych odcinkach frontu rosyjskiego zawarto między poszczególnemi dywizyami miejscowy pokój. Z jedną rosyjską armią w obszarze od Prypeci a ku południowi od Lipy oraz z kilku rosyjskiemi generalnemi komendami zawarto zawieszenie broni. Dalsze rokowania w toku.

Rosyjska delegacya przybyła do obszaru rozkazów generała marszałka polnego ks. Leopolda bawarskiego, dla doprowadzenia do ogólnego zawieszenia broni.

Front macedoński: Nie było żadnych większych działań bojowych.

Pierwszy jen. kwaterm. **Ludendorff.**

Delegaci rosyjscy już przybyli.

Wiedeń. B. kor. Z wojennej kwatery prasowej donoszą 3. grudnia w południe: **Przy rokowaniach w sprawie rozejmu, rozpoczynających się dziś w obrębie wojsk generała marszałka polnego ks. Leopolda bawarskiego, kierownictwo armii austro-węgierskiej reprezentują specyalnie upełnomocnieni wyżsi oficerowie sztabu generalnego. Delegacya rosyjska, którą o godz. 4 min. 30 popołudniu przyjęto na naszych liniach, odjechała jeszcze wczoraj dalej na miejsce, gdzie mają się toczyć rokowania.**

ROZPOCZĘCIE ROKOWAŃ.

Berlin. B. kor. B. Wolffa. 26. listopada komisarz narodowy dla spraw wojennych i główny komendant armii rosyjskich p. Krylenko kazał przez parlamentarzystów zapytać, czy komendant niemiecki gotów jest do natychmiastowych rokowań w sprawie rozejmu. Jeszcze tego samego dnia główny komendant na wschodzie ks. Leopold bawarski odpowiedział, że gotów jest do rokowań i ma pełnomocnictwo do rokowań z rosyjskiem naczelnem dowództwem armii w sprawie rozejmu. Następnie omówiono z parlamentarzystami miejsce i czas, gdzie komisya rosyjska, posiadająca pełnomocnictwo ma się spotkać z upełnomocnioną komisyą strony przeciwnej. Komisya rosyjska w dniu 2. grudnia popołudniu o 4 min. 30 zjawiła się na umówionem miejscu i zaraz udała się na miejsce przeznaczone do rokowań. Przybyła tam 3. grudnia.

Berlin. B. kor. B. Wolffa. 1. grudnia 1917 zawarto rozejm z jedną rosyjską armią dla frontu od południowego brzegu Prypeci na południe aż do południa od Lipy. 2. grudnia o g. 10-ej wieczór w obszarze tym wstrzymano wszelkie kroki nieprzyjacielskie. Umówiono się co do komunikacyi między obu liniami, co do przesuwania wojsk, co do prac pozycyjnych i czynności lotników. Dla wypowiedzenia rozejmu ustanowiono termin przynajmniej 48 godzin, przed którego upływem nie można podejmować kroków nieprzyjacielskich.

Cała armia za pokojem.

Berno. „Berner Bund“ donosi: Wszystkie dwanaście armij rosyjskich, na froncie mającym 1600 klm. szerokości, oświadczyły się zgodnie za formułą pokoju „bez aneksyj i odszkodowań“. Obok czysto rosyjskich pułków oświadczyły się za tem i wojska kaukazkie.

UKRAIŃCY WRACAJĄ DO DOMU.

Sztokholm. W Kijowie, po początkowem niepowodzeniu, odnieśli maksymaliści, po dwudniowych walkach ulicznych, zwycięstwo nad wojskami rządowemi. Wojska te opuściły miasto, poczem rosyjski wódz naczelny uciekł.

Nad wszystkiemi wojskami stojącemi garnizonem na Ukrainie objął dowództwo Petlur i rozkazał wszystkim ukraińskim żołnierzom północnego frontu, w liczbie 360.000 natychmiast wracać do ojczyzny.

ARESZTOWANIE KIERENSKIEGO.

Wiedeń. (Telefonem). „Acht Uhr Blatt“ donosi na podstawie depeszy z Genewy, że Kierenskij został aresztowany we Włodzimierzu.

KONSTYTUANTA ROS. ZA POKOJEM.

Wiedeń, (Telefonem). „Abend“ donosi na podstawie depeszy z Genewy, że wedle wiadomości z Petersburga, konstytuanta rosyjska zbierze się na obrady w grudniu.

Najpierw przyjdzie pod obrady wniosek pokojowy obecnego rządu. Wedle wyniku wyborów ma on zapewnioną większość dwóch trzecich głosów.

AUTONOMIA BESARABII.

Berno. B. Kor. Według wiadomości dzienników paryskich w Kiszyniewie proklamowano autonomię Besarabii.

UKRAIŃCY PERTRAKTUJĄ OSOBNO.

Berno. B. Kor. Jak się dowiaduje polskie Biuro prasowe delegaci wojskowej organizacyi ukraińskiej na froncie uchwalili domagać się od rządu rosyjskiego otwarcia natychmiastowego rokowań pokojowych. Jestto czystą formalnością, ponieważ Ukraińcy całkiem niezawiśle od odpowiedzi rządu rosyjskiego dali swojej komisyi centralnej pełnomocnictwo, by rozpoczęła rokowania pokojowe. Należy w tem upatrywać próbę Ukaríńców, by zawrzeć z centralnemi mocarstwami pokój odrębny. Wśród zwolenników Kaledina wywołuje to wielkie niezadowolenie.

Los Rumunii.

Wiedeń. (Telefonem). „Munch. Ztg“ donosi: poseł rumuński w Petersburgu wskazał na niemożność dalszego prowadzenia wojny przez Rumunię na wypadek, jeśli Rosya rozpocznie rokowania pokojowe z mocarstwami centralnemi. Ten sam dziennik donosi, że Rada rob. i żołn. wezwała armię rumuńską, aby natychmiast podjęła rokowania o zawieszenie broni.

OGŁODZENIE ARMII RUMUŃSKIEJ.

Rotterdam. „Daily Mail“ donosi z Petersburga: Rząd maksymalistów zarządził wstrzymanie transportów środków żywności dla armii rumuńskiej.

WILSON POCIESZA RUMUNIĘ.

Waszyngton. B. Kor. Wilson wysłał do króla rumuńskiego telegram, w którym wyraża najgorętsze uczucia sympatyi i podziwu Stanów Zjednoczonych dla walki króla i Rumunii, aby strzedz narodowej wolności i samodzielności przed niemieckim militaryzmem. Równocześnie zapewnia Wilson, że Stany Zjednoczone po wojnie będą Rumunii pomagać o ile to tylko możliwe, a przy ostatecznych rokowaniach pokojowych użyją wszelkich swych wysiłków, aby samodzielność Rumunii jako wolnego niezawisłego narodu została całkowicie zabezpieczoną.

Koalicya grozi wojną Rosyi.

Wiedeń. (Telefonem). Dzienniki wiedeńskie zamieszczają następujące informacye, otrzymane z Amsterdamu i Berlina:

Zdaniem bolszewików zawarcie odrębnego pokoju między Rosyą a mocarstwami centralnemi należy uważać za kwestyę najbliższego czasu. Nawet koła przeciwne obecnemu rządowi rosyjskiemu są zdania, że należy najpierw zawrzeć pokój, a potem dopiera zrobić kontrrewolucyę.

Amerykański poseł w Petersburgu przestrzegł z polecenia swego rządu obecny rząd rosyjski przed zawarciem odrębnego pokoju. Koalicya uważałaby ten akt za krok nieprzyjazny i nie mogłaby Rosyi po zawarciu takiego pokoju traktować jako strony neutralnej.

Wiadomości z Rosyi wywołały we Francyi manifestacye na rzecz pokoju. W czasie ich wznoszono okrzyki: Pragniemy pokoju bez aneksyi i odszkodowań! Nie chcemy się bić za Alzacyę i Lotaryngię!

Groźba koalicyi, że nastąpi inwazya Japonii do Rosyi azyatyckiej nie jest brana poważnie w kołach rosyjskich. Uważają bowiem, że Ameryka nie dopuści do zbytniego wzrostu sił Japonii na wschodzie.

Walki na zachodzie.

Berlin, dnia 4. grudnia 1917.

Zachodni teren wojny:

Front wojsk ks. Ruprechta: **Po gwałtownym ogniu huraganowym w jasnej księżycowej nocy zaatakowali Anglicy wczoraj rano wielkiemi siłami nasze pozycye koło Paschendaele i na północ stamtąd. Wojska turyńskie i heskie energicznym kontratakiem odrzuciły nieprzyjaciela i wzięły 60 jeńców. Po odparciu ataków ogień osłabł, a pod wieczór chwilowo znowu wzmógł się do znacznej siły. Na polu bitwy koło Cambray w ciągu dnia tylko na niewielu odcinkach była działalność ogniowa żywą. Wieczorem nieprzyjaciel po silnem wzmożeniu ogniowem zaatakował między Incby a Bourlon. Odparto go w gwałtownych walkach ręcznych. Angielski częściowy atak koło La Vacquerie spełzł na niczem. W kontrataku zdobyto 9 dział i 18 karabinów maszynowych. Ilość jeńców, wziętych od 30. listopada, wzrosła do 6000, zdobycz w działach do 100.**

Front niemieckiego następcy tronu: W Argonnach sprowadzono jeńców ze skutecznych przedsięwzięć.

Front ks. Albrechta: **Żywa nieprzyjacielska działalność w dolinie Thannar i w Sundgau utrzymywała się.**

W ostatnich trzech dniach utracili nasi przeciwnicy w walkach powietrznych i przez zestrzelenie z ziemi 27 aparatów i 2 balony na uwięzi. Por. Mueller odniósł 35 zwycięstwo w powietrzu, por. Buelow 27 i 28, por. Bongartz 25 i 26.

Włoski teren wojny:

Nic nowego.

O NOWY PLAN WOJENNY.

Berno. B. Kor. Cała prasa francuska oświadcza w ostatnich dniach, że wobec zajść w Rosyi musi się ustalić całkiem nowy plan wojenny. Wydarzenia obecne są bardzo poważne. Prasa w dalszym ciągu ostro atakuje bolszewików, nazywając ich zdrajcami i szpiegami niemieckimi. Dzienniki wszystkich kierunków ostrzegają jednak przed zerwaniem stosunków z narodem rosyjskim.

Tajne dokumenty koalicyi.

Sztokholm. B. Kor. „Prawda“ ogłasza w dalszym ciągu tajne dokumenty, wśród nich traktat zawarty przez Anglię, Francyę i Rosyę z Włochami, mający zapewnić pomoc Włoch dla koalicyi. W traktacie tym powiedziane jest: Włochy otrzymają udział w kontrybucyi wojennej, odpowiadający ich ofiarom i wysiłkom. W razie rozszerzenia posiadłości kolonialnych Francyi i Anglii w Afryce kosztem Niemiec Francya i Anglia zasadniczo uznają prawo Włoch do magania się rekompensaty w formie rozszerzenia posiadłości włoskich na Erytrei, w kraju Somali, Libii, jakoteż w obszarach graniczących z koloniami francuskiemi i angielskiemi. Francya, Anglia i Rosya obowiązują się poprzeć Włochy, aby nie dopuścić stolicy apostolskiej do czynienia jakichkolwiek kroków dyplomatycznych dla zawarcia pokoju lub uregulowania kwestyi stojących w związku z obecną wojną.

Sztokholm. B. Kor. „Prawda“ ogłasza w dalszym ciągu tajne dokumenty a mianowicie o umowie z Włochami w r. 1915. Już z wybuchem wojny robiono starania, by Włochy oderwać od trójprzymierza, lecz bezskutecznie. W lutym 1915 rozpoczęły się formalne pertraktacye, **które jednak doznały komplikacyi z powodu usiłowań ks. Buelowa, by rząd wiedeński nakłonić** do ustępstw, z drugiej zaś strony z powodu stanowiska Francyi i Rosyi, które uważały żądania Włoch za przesadne, w szczególności Francya odnośnie do wybrzeża południowschodn. Adryi, zaś Rosya odnośnie do tychże terytoryów półn.-wschodn. Rosyjskie minister. spraw zagr. podtrzymywało interesa Słowian południowych i domagało się dla Serbii dostępu do morza. Na krótko przed podpisaniem konwencyi w Londynie 26 listopada udało się nakłonić Włochy do pewnych ustępstw na rzecz Serbii i Czarnogóry. „Prawda“ ogłasza następnie nagły telegram rosyjskiego ambasadora w Rzymie, wysłany dnia 31 października 1917 na życzenie Sonnina z zapytaniem, czy Rosya w celu odciążenia Włoch nie mogłaby przedsięwziąć przynajmniej demonstracyi na swym froncie. Dalej ogłasza „Prawda“ doniesienie rosyjskiej ambasady w Londynie z 22 października 1917 w czasie niemieckich operacyj na Dagoe i Ozylii, iż według oznajmienia sztabu marynarki angielskiej jest flocie angielskiej faktycznie niemożliwem, ułatwić położenia na morzu półn. W końcu ogłasza „Prawda“ szkic do umowy Rosyi z Niemcami z r. 1909 wraz z wnioskiem w zgodzie z życzeniem Niemiec, aby usunąć rosyjsko - niemieckie nieporozumienie z powodu konfliktu austryacko - serbskiego i z punktem szczególniej tajnym, według którego Rosya przyrzeka neutralność w razie gdyby Anglia zaatakowała Niemcy. Biuro Wolffa nadmienia tu, że ten szkic jest zupełnie nieznany rządowi niemieckiemu.

Obrady delegacyi.

Wiedeń. B. kor. Delegacya węgierska odbyła wczoraj popołudniu pierwsze posiedzenie, dokonując ukonstytuowania się. Delegacya wybrała prezydentem hr. Khuen Hedervarygo, wiceprezydentem hr. Augusta Zichy. Po krótkiem patryotycznem przemówieniu prezydenta hr. Khuen Hedevaryego, zakończonem okrzykiem „Eljen“ na cześć monarchy, wybrano komisye. Następne pełne posiedzenie podane będzie pisemnie do wiadomości.

Wiedeń. B. kor. Delegacya austryacka odbyła dziś pierwsze posiedzenie, na którem prawie wszyscy delegaci się zjawili. Po otwarciu posiedzenia przez ministra spraw zagranicznych objął br. Fuchs z tytułu starszeństwa przewodnictwo, poczem zarządził wybór prezydenta. Prezydentem wybrano delegata ks. prałata Hausera. W mowie swej, po podziękowaniu za wybór, oświadczył on, że delegacya, jako swój pierwszy, najprzedniejszy obowiązek uważać będzie, by dopomódz do tego, ażeby możliwie szybko położyć kres strasznemu rozlewowi krwi i wedle możności uleczyć straszne rany, zadane przez wojnę. Z serdeczną radością, powiedział on, witam promyk nadziei, który błysnął na wschodzie. Oby naszemu urzędowi spraw zagranicznych udało się wnet w rzeczywistość przemienić nadzieje pokojowe. W każdym razie delegacya austryacka uczyni wszystko, by z tej sesyi wojennej uczynić rychło sesyę pokojową. Prezydent poświęca następnie gorące wspomnienie zmarłemu cesarzowi i królowi Franciszkowi Józefowi i kończy swoją mowę okrzykiem na cześć monarchy, który to okrzyk delegaci powtarzają. Po wyborze delegata Dra Bilińskiego wiceprezydentem, jakoteż wyborze sekretarzy, między tymi delegata Tetmajera, minister spraw zagranicznych wnosi wspólne przedłożenia, poczem delegacya przystąpiła do wyboru członków komisyi.

Wśród wniesionych dziś wniosków znajduje się wniosek del. Fuerstenberga i tow., by delegacya zechciała uchwalić, że delegacya austryacka pochwala politykę ministra spraw zagranicznych, zwróconą w tym kierunku, by w ścisłem porozumieniu ze sprzymierzeńcami możliwie rychło osiągnąć ogólny, trwały i pełen honoru pokój, dalej wniosek del. Daszyńskiego i tow., który opiewa:

Rząd austro-węgierski oświadczył w dniu 30. listopada br. gotowość rozpoczęcia rokowań o pokój powszechny. Przy tych rokowaniach, według oświadczenia rządu austro-węgierskiego, dążyć się będzie do zawarcia pokoju z temi państwami, które na podstawie zaproszenia rosyjskiego oświadczą gotowość zawarcia pokoju równie honorowego dla obu stron i kierowanego zasadą „bez terytoryalnych i gospodarczych pogwałceń“. Stwierdzamy, że dotychczasowy rząd rosyjski proklamując zasadę stanowienia narodów o sobie samych i przez uznanie specyalnie niepodległego państwa polskiego, które ma się utworzyć, w powstaniu tego państwa nie może widzieć ani pogwałcenia, ani przeszkody do pokoju. Dalej stwierdzamy, że oba mocarstwa centralne uznały uroczyście samodzielność państwa polskiego. Ponieważ wobec bliskich rokowań pokojowych na razie z Rosyą, ostateczne urzeczywistnienie tych decyzyi bezpośrednio się zbliża, stawiają niżej podpisani wniosek:

Delegacya zechce uchwalić: Delegacya pochwala politykę ministra spraw zagranicznych, zmierzającą w tym kierunku, by możliwie szybko zawrzeć powszechny pokój i spodziewa się, że p. minister energicznie przy rokowaniach pokojowych wystąpi za urzeczywistnieniem żywotnego, zdolnego do rozwoju, prawom narodowym narodu polskiego odpowiadającego państwa polskiego i równocześnie występować będzie za zapewnieniem interesów monarchii w sposób skuteczny.

Interpelacye postawili Klofacs w sprawie zniekształcenia propozycyi pokojowej rządu rosyjskiego i w sprawie powołania przedstawicieli narodowości nieniemieckich i niemadziarskich do rokowań pokojowych. Klofacza pytanie do ministra spraw zagranicznych w tym kierunku, że dla Kurlandyi, Inflant i żydów w Palestynie przyznano prawo stanowienia o sobie samych, a dla narodów Austryi i Węgier tej zasady nie uznano. Korosec, Stanek i Petruszewicz wnieśli zapytanie w sprawie nieoddania wiernie noty pokojowej rządu rosyjskiego z 28. z. m. W zapytaniu do prezydenta Stanek, imieniem delegatów czeskich i słoweńskich, składa oświadczenie tej osnowy: Nasz rozwój narodowy może być zapewniony tylko wtenczas, jeżeli prawa naszych narodów stanowienia o sobie w pełni, jasno i szczerze będą uznane i jeżeli będzie dana rękojmia natychmiastowego przeprowadzenia tej zasady.

Prezydent gani tenor zapytania i specyalne wyrażenia, które go zmuszają do udzielenia nagany. Żywe sprzeciwy na ławach Czechów i Słowian południowych. Termin następnego posiedzenia podany będzie pisemnie do wiadomości posłów.

ZAJŚCIA W DELEGACYACH.

Wiedeń. (Telefonem). Pierwsze posiedzenie delegacyi austryackiej odbyło się wczoraj w sali obrad Izby panów. Pomimo, że posiedzenie poświęcone było formalnemu ukonstytuowaniu się delegacyi, obfitowało jednak w szereg nadprogramowych momentów. Galerya prawie na godzinę przed otwarciem obrad zapełniona była po brzegi. Obok nielicznego grona dyplomatów zjawili się bardzo licznie posłowie. Wspólni ministrowie, których oddawna nie widziano w sali obrad, pojawili się punktualnie o godz. 5. Oczy wszystkich zwracały się głównie na hr. Czernina. Ukonstytuowanie delegacyi zajęło więcej czasu niż przypuszczano. Z galeryi zauważyć można było, że b. prezydent min. Beck i dr Baernreiter konferowali dłuższy czas z polskimi członkami delegacyi. Rokowania te dotyczyły wniosku pokojowego i sprawy polskiej. W konferencyach tych wziął udział także wiceprezes delegacyi dr Biliński. Hr. Czernin konferował nadto z pos. Daszyńskim.

Mowa prezydenta delegacyi ks. prałata Hausera była nawskróś pokojowa. Przy wyborze delegata Rusina do komisyi zaszedł ciekawy incydent. Z powodu wspólnego komunikatu, ogłoszonego przez Czechów, Słoweńców i Rusinów w sprawie ich stanowiska wobec rządu, bar. Wassilko oświadczył na dzisiejszem wspólnem posiedzeniu delegatów nieniemieckich, że nie solidaryzuje się z zapatrywaniami, wyrażonemi w owym komunikacie, w obradach posiedzenia udziału nie weźmie i w delegacyach prowadzić będzie własną politykę. Z powodu tego oświadczenia przyszło przy wyborach do komisyi do bojowego głosowania między pos. Wassilką a Petruszewiczem. Delegaci polscy głosowali na pos. Dra Petruszewicza, wychodząc z tego założenia, iż poseł ten reprezentuje większą partyę ruską, niż pos. Wassilko, którego klub liczy zaledwie 5 członków. Kartki do wyborów były drukowane. Gdy przystępowano do głosowania, prezydentowi zdarzył się lapsus taki, iż oświadczył, że porozumienie co do innych członków komisyi już nastąpiło, nieznany mu jest jedynie delegat Ukrainy.

Pod koniec posiedzenia postawił pos. Stanek imieniem Słoweńców, Czechów i Ukraińców zapytanie do prezydenta, które zawierało atak na Węgrów w obraźliwych słowach. Prezydent udzielił mu za to nagany, przyczem przyszło do ostrej wymiany słów między prezydentem a posłami tych trzech stronnictw.

ODROCZENIE DELEGACYI?

Wiedeń. (Telefonem). W kołach parlamentarnych obiegała wczoraj pogłoska, że ze względu na sytuacyę zagraniczną i rokowania prowadzone z Rosyą, delegacye zostaną odroczone. Według jednej wersyi mają merytoryczne obrady zupełnie się nie odbyć, a tylko ma być wygłoszona mowa tronowa: według drugiej odroczenie ma nastąpić po expose ministra spraw zagranicznych. Rząd austryacki, zapytany prywatnie przez posłów w tej sprawie, zaprzeczył tym wiadomościom. Dzienniki wieczorne podają, że ostateczna decyzya co do tego jeszcze nie zapadła.

W kołach delegatów austryackich panuje przekonanie, że odraczanie delegacyi w obecnej chwili nie jest wskazane.

Wiadomości telegraficzne.

„Ogonek poselski“.

Wiedeń. (Telefonem). Posiedzenie Izby posłów odbyło się wczoraj przy prawie pustych ławkach. Opóźniło się ono prawie o pół godziny, gdyż posłowie stali w ogonku przy trafice, celem zakupna tytoniu. Kiedy prezydent Gross nadaremnie dzwonił, zwołując posłów, zapytał go jeden z obecnych: A kupił pan prezydent już tytoń?

Zaproszenie premiera polskiego.

Warszawa. (Tel. wł.). Jak się dowiadujemy z Warszawy, na depeszę prezydenta min. Kucharzewskiego, donoszącą o objęciu urzędowania, odpowiedział kanclerz Dr Hertling, że chętnie widziałby go w Berlinie, by z nim omówić szereg ważnych spraw.

Przedłużenie subskrypcyi VII. pożyczki.

Wiedeń. B. Kor. Minister skarbu zezwolił, aby subskrypcye na wojenną pożyczkę austryacką mogły być przyjmowane także po upływie terminu subskrypcyi podanego w prospektach, jednakże tylko do soboty dnia 15 bm.

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu" Sp. z ogr. odp. — Redaktor odpowiedzialny i naczelny Roman Wowsrzyński. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Forka.